Rok IV Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno Nr 4

Poznań, dnia 15 lutego 1939 r.

EMERYT

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Adres Redakcji i Administracji Poznań — Matejki 54
Telefonu Nr 8-86-38
Konto P. K. O. 209 000
Konto poczt.-rozrach. tylko dla prenumeraty Nr 50

Prenumerata:
rocznie . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . . zł 1,50
pojed. numer . . . zł 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo . . 10 gr
napisowe 1 słowo . 20 gr
reklamy: ¼ strony 40 zł
100 mm kw. . . . . 0,30 zł

REZOLUCJE

DO RZĄDU, SEJMU I SENATU RZECZYPOSPOLITEJ

uchwalone na zebraniach emerytów w dniu 4-go lutego br.

I. **Zwracamy się do Rządu, Sejmu i Senatu z prośbą o spowodowanie:**

a) zaniechania pobierania nadzwyczajnej daniny za uchylenie dekretu listopadowego, gdyż dekret ten uznany przez Najwyższe Czynniki za nieuzasadniony i krzywdzący, uchylony został przy równoczesnym wyrządzeniu emerytom nowej, dotkliwej krzywdy nadzwyczajngo ich opodatkownaia;

b) zaprzestania pobierania od uposażeń emerytalnych podatku specjalnego, albowiem nędzne uposażenia emerytalne, nie wystarczające na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb, są i tak przedmiotem najwyższego opodatkowania w Polsce;

c) zarządzenia wypłaty zalegających od roku 1930 dwóch trzecich części dodatku mieszkaniowego, gdyż dodatek ten ustawowo należny, został wstrzymany na czas do osiągnięcia równowagi budżetowej;

d) wydania aktu ustawodawczego zaliczającego w podwójnym wymiarze lata wojny światowej, która przyczyniła się do odzyskania niepodległości Polski kosztem ran i krwi wszystkich jej uczestników, a więc nie tylko tych, którzy później w Polsce uzyskali odznaczenia bojowe;

e) wymierzania podatku nie od kwot należnych, ale od kwot faktycznie wypłacanych. Wszystkim podatnikom odlicza się obciażenia i wymierza się podatki od czystego dochodu, natomiast emerytom wymierza się i ściąga podatki od sum należnych;

f) przywrócenia pełnych emerytur emerytom ściśle zaborczym i zaniechanie potrącania z ich poborów 8% ,gdyż potrącanie to nie jest uzasadnione żadnym aktem ustawodawczym, a tak samo zaniechania potrącania wszystkim emerytom wprowadzonej w roku 1932 — 8% opłaty na emeryturę, gdyż emeryci swoje zaopatrzenia emerytalne wysłużyli i opłacili;

g) zabezpieczenia opieki lekarskiej dla wszystkich emerytów i ich rodzin;

h) przyznania ulg kolejowych dla żon emerytów;

i) udzielania ulg przy opłatach szkolnych dla dzieci i sierót po emerytach;

j) wypłacania emerytur nie za listami płac, dostępnymi dla każdego, ale za pośrednictwem P.K.O.;

k) zarządzenia wypłaty uposażeń emerytalnych w dniach, w których wypłaca się pobory czynnym funkcjonariuszom;

l) nowelizacji art. 18 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 przez przywrócenie temu artykułowi poprzedniego brzmienia, zmienionego przez dekret Prezydenta Rzplitej z 22 listopada 1935 r. wzgl. o spowodowanie Rady Ministrów, by w myśl obowiązującego obecnie brzmienia tego artykułu przyznała dodatek do zaopatrzenia emerytom zamieszkałym na terenie W. M. Gdańska, którzy przed przejściem na emeryturę pełnili służbę na tym terenie.

ponadto

zebrani w dniu 8 lutego br. w Cieszynie, emeryci Zaolzia przyłączonego do Polski, uchwalili co następuje:

I. domagamy się nowelizacji dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1938 r. Dz. U. Nr 90, poz. 615 w następujących kierunkach:
a) emerytury dla emerytów przejętych wraz z Zaolziem wynoszą 100% uposażenia, pobieranego przed przyłączeniem Zaolzia do Polski w relacji jeden złoty równa się 5 kor. czeskich;
b) emeryci zaolziańscy przechodzą na etat budżetu śląskiego i korzystają z dodatków wypłacanych urzędnikom śląskim.

II. Z prośba o zrealizowanie powyższych postulatów zwracamy się do Władz śląskich i śląskiego Sejmu oraz do Panów Senatorów i Posłów śląskich.

Uzasadnienie

Konieczność uwzględnienia powyższych żądań wynika z dotychczasowych numerów „Emeryta“.

Pomiędzy wyliczonymi na wstępie postulatami znajdują się takie, których spełnienie pociągnie za sobą minimalne wydatki, dające się łatwo pokryć przez oszczędność w innych działach budżetu, a szczególnie w dziale **„nagród i renumeracji“** oraz **„dodatków funkcyjnych“**, oraz takie, które nie wymagają żadnych nakładów pieniężnych, jak: punkty j) i k).

O spełnienie postulatów wyszczególnionych w rezolucjach zabiegamy od dwóch lat bezskutecznie. Nikt w państwie polskim ich spełnieniem zająć się nie chce. Niewiadomo z jakich przyczyn, dla jakich celów dopuszcza się do radykalizowania ludzi? Dlaczego nie dąży się do zaspokojenia słusznych i skromnych życzeń byłych pracowników państwowych?

Emeryci Zaolzia wstąpili do służby na podstawie ustaw gwarantujących im 100% wysługi emerytalnej, w tym stosunku uiszczali opłaty na emeryturę, taką też wysługe otrzymali przy przejściu na emerytury i nie mogą być pokrzywdzeni przez przyłączenie Zaolzia do Polski.

Przejmując majątek zaolziański, należało uwzględnić również zobowiązania na tym majątku ciążące. Odbieranie praw nabytych i krzywdzenie nowych obywateli wywołuje uczucie doznanej krzywdy, która jaknajrychlej powinna być uchylona.

Przytoczone wyżej motywy uzasadniają w zupełności powzięte uchwały.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wzmagające się w ostatnich tygodniach podenerwowanie szerokich rzesz emerytów państwowych, wywołane nędzą i brakiem zrozumienia przez sfery decydujące najżywotniejszych interesów tej klasy społecznej, spowodowało liczne wiece i zebrania publiczne zorganizowanych emerytów oraz nacisk tych zebrań na przewodnictwa Związków w kierunku stanowczego wystąpienia z akcją o urzeczywistnienie słusznych, — dotychczas mimo przyrzeczeń nie spełnionych, — postulatów.

Wiece i zebrania odbyły się równocześnie z masowymi zebraniami funkcjonariuszów państwowych czynnych, zorganizowanymi przez Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Związki Urzędników Kolejowych, Związki Niższych Funkcjonariuszów Państwowych i Związki Nauczycielstwa Polskiego.

Tak emeryci jakoteż czynni funkcjonariusze domagają się zniesienia podatku specjalnego i roztoczenia szerszej opieki lekarskiej, ponadto pierwsi o obniżenie niesłusznego opodatkowania i spełnienie dalszych postulatów wymienionych w przytoczonych na pierwszej stronie rezolucjach, drudzy o przywrócenie dodatków rodzinnych, dodatków za wysługę lat, zwrot opłat szkolnych itd.

Wiece te i zebrania były najzupełniej na czasie ze względu na zapowiedzianą na dzień 6 lutego br. kapitalną dyskusję Komisji budżetowej nad budżetem Ministerstwa Skarbu, najwyższy też czas był na to, by rezolucjami, memoriałami i telegramami zwrócić uwagę członków Izb Ustawodawczych na konieczność zajęcia się raz wreszcie piekącymi dezyderatami świata pracy.

W związku z powyższymi rezolucjami jawiła się w dniu 3 lutego br. na terenie Sejmu delegacja Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, złożona z pp. Gizelli, Dra Hutha i Dra Spissa, która przeprowadziła szereg konferencyj z posłami.

Wyniki tych konferencyj dadzą się streścić bardzo krótko:

Rząd nie może znaleźć funduszów na ratowanie istnień rodzin urzędniczych i emeryckich, ma ważniejsze zadania do spełnienia, na które również nie ma pieniędzy.

(Gdyby obcięto dodatki funkcyjne i zniesiono nadmierne uposażenia, znalazłyby się pieniądze).

Pan poseł Stahl, w związku z dyskusją w Komisji budżetowej nad budżetem Ministerstwa Oświaty wyraził się, że **„należy już raz skończyć z zakorzenionym u nas zwyczajem, iż największy wpływ na młode pokolenie wywierają dziadkowie“.**

Na szczęście p. Stahl nie postawił wniosku o wydanie ustawy zabraniającej stykania się młodzieży z dziadkami, lub o wysłanie „dziadków“ do Berezy, jednakowoż już samym swoim nastawieniem przeciw dziadkom zrobił im wielką, niezasłużoną krzywdę. — Wszak to dziadkowie wychowali pokolenie idące w bój o wolność, o którą sami kiedyś walczyli, z poświęceniem i ofiarnością wprost legendarną. — Oni najwięcej przyczynili się pracą całego swego życia do przygotowania niepodległościowego ducha narodu i za to spotykają ich cięgi?

Ciekawe wogóle rozumowanie.

Należy sobie uzmysłowić z jakiej racji pochodzi ta niechęć do emerytów. Martwy kapitał! Wyrzucony pieniądz na ich utrzymywanie, nie dający żadnej korzyści państwu! Czy aż tak bardzo?

Rozważmy tę rzecz nieco bliżej.

Za naszych czasów, tak podczas lat dziecinnych, jakoteż w naszym wieku dojrzałym, — człowiek, który wysłużył szereg lat na stanowisku w pewnej miejscowości, był otaczany niekłamaną sympatią i szacunkiem. Po jego przejściu na emeryturę nikomu na myśl nie przyszło umniejszać ten szacunek i sympatię, odbierać przyznane mu uposażenie dlatego, że człowiek ów stał się emerytem. — Szacunek i sympatia pozostały przy nim nadal i towarzyszyły mu do grobu, to jest fakt nie dający się zaprzeczyć.

Dlaczego dziś dzieje się odwrotnie? Dlaczego dziś emeryt staje się ofiarą rozmaitych cięć i poniżeń, przedmiotem ustawicznych wycieczek przeróżnych mądralów?

Chyba tylko z powodu wyrzutów sumienia, o ile takie jeszcze istnieją, — że wyrzucono ze służby ludzi młodych, zdrowych i dzielnych, pełnych życia, doświadczenia i chęci służenia ojczyźnie według najlepszej wiedzy, woli i sił, bez względu na wiatry i prądy sytuacyjne, bez liczenia się z nastawieniami chwilowych wyznawców takiej lub owakiej koniunktury.

Niechęć do emerytów wypływa z zawiści i nienawiści, że ludzie młodzi mogący i chcący pracować chodzą bez pracy, biorą za darmo pieniądze i szerzą niezadowolenie, gdyż ich uposażenia są niewystarczające a dorobić sobie na utrzymanie nie mogą z powodu przepełnienia rynku ludzkiego.

Stosunek ten zmieni się może kiedyś, dziś jednak pozostanie takim jakim jest, a zapobiegnąć temu nienaturalnemu stanowi rzeczy można tylko przez powołanie młodych emerytów do służby. — Wtedy ludzie przestaną sarkać.

Potrzeba ponadto umieć odróżnić emeryta wysłużonego od emeryta przymusowego i nie mieć do ostatniego żalu, gdyż napewno nie on zawinił, iż wysłano go na emeryturę; nie można tracić szacunku dla emeryta wysłużonego z tej przyczyny, że zawiele w Polsce emerytów, gdyż nie on spowodował masowe wyrzucanie młodych ludzi na emerytury.

Delegacja, pomimo wstawiennictwa poważnych posłów, nie uzyskała przyjęcia przez Pana Ministra Skarbu, który oświadczył, iż nie może przyjąć jej przed dniem 16 bm. ze względu na nawał pracy związanej z dyskusjami budżetowymi, a szczególnie rozpoczynającą się w dniu 6 bm. dyskusją nad budżetem Ministerstwa Skarbu, do której musi się przygotować, — odniosła jednak wrażenie, iż posłowie z którymi konferowała, potrafią przy sposobności przedstawić Panu Ministrowi konieczność przychylnego załatwienia najpilniejszych potrzeb emerytów, wdów i sierót, ponadto delegacja interweniowała w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej o rozszerzenie opieki lekarskiej na wszystkich emerytów i na ich rodziny, — zwłaszcza, iż opiekę lekarską posiadają bardzo szerokie rzesze pracowników fizycznych.

Według wrażenia członków delegacji, postulat ten znajdzie przychylne załatwienie.

Należy żywić również nadzieję, że dzięki powyższym staraniom i przychylności niektórych Posłów uda się ograniczyć pobieranie podatku specjalnego aż do kwoty 500 zł.

Możliwe, że zostaną również zrealizowane niektóre postulaty urzędników czynnych, a to przywrócenie dodatków rodzinnych i zwrot opłat szkolnych.

Nie tracić nadziei, nie rozpraszać się, nie dawać posłuchu żywiołom radykalnym.

Wierzymy, że emeryci stanowią element zdrowy, silny i doświadczony, wyrozumiały i cierpliwy, który nie da się uwieść żadnym wrogim podszeptom i wytrwa w wierze i zaufaniu, że pracujemy z całych sił nad polepszeniem doli ogółu i że tak, jak doczekał się chociaż po dwu latach uchylenia znienawidzonego dekretu, tak też doczeka się spełnienia dalszych słusznych postulatów.

Zyg.

Prosimy o zasilenie funduszu prasowego przez konto P.K.O. 209.000

Nożycami przez budżet

(Ciąg dalszy)

W dotychczasowych artykułach **„Nożycami przez budżet“**, omawiających poszczególne pozycje preliminarza budżetowego na rok gospodarczy 1939/40 wykazaliśmy, że wydatki na emerytury w stosunku do całości budżetu państwowego nie są wygórowane, a ich stosunek procentowy odnośnie innych wypłat jest zawsze o wiele niższy, niż w podobnie uwarunkowanych państwach sąsiednich, — zwłaszcza odnośnie emerytów z administracji cywilnej, których referentem jest p. poseł Wagner.

Wykazaliśmy również zgodnie z przedłożeniem rządowym preliminarza budżetowego (str. 582), iż kredyt na emerytury na przyszły okres budżetowy, powiększony został o kwotę 8.540.000 zł i że wzrost tego kredytu według wyjaśnień Ministerstwa Skarbu (str. 583), uzasadniony jest nie tylko wykonaniem przepisów ustawy z dnia 12 marca 1938 Dz. Ust. Nr 17, poz. 125 (o uchyleniu dekretu listopadowego), ale także przewidywanym przyrostem emerytów.

P. poseł Wagner w „Komunikacie“ z 28 grudnia 1938 twierdzi, że budżet emerytur wzrósł o 19.500.000 zł, zatem tendencyjnie przedstawia sprawę, porównując kredyt na rok 1939/40 z kredytem **z przed lat dwóch** i pomijając rok budżetowy 1938/39 (niewiadomo, z rozmysłu, czy z przeoczenia?).

Nawet i te podane przez p. Wagnera liczby z roku 1937/38 nie są zgodne z przedłożeniem rządowym, gdyż kredyt wynosił wówczas nie 165.750.000 zł ale ściśle kwotę 164.671.292 zł, na rok zaś 1938/39 preliminowano sumę 175.460.000 zł.

Takich pomyłek nie wolno robić, a szczególnie nie może je popełniać referent budżetu.

Komunikat p. Wagnera podaliśmy w dosłownym brzmieniu w „Emerycie“ Nr 3/39 do wiadomości Czytelników, przypuszczamy, że stanowi on odpowiedź na uprzejmy list Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, skierowany do p. Wagnera z prośbą o przypomnienie Panu Ministrowi Skarbu przyrzeczenia danego delegacji Związku Emerytów, iż uchyli nadzwyczajne opodatkowanie rzesz emeryckich nałożone na nich za cofnięcie dekretu, — oraz zwracający jego uwagę jako referenta na niesłuszne potrącanie 8% **od uposażeń emerytów ściśle zaborczych.**

Naszym zdaniem, zwiększenie kredytu na emerytury na rok 1939/40, idzie logicznie w parze z rozrostem budżetu państwowego, który w tym roku podwyższony został znowu o dalszą sumę 200.000.000 zł oraz z rozwojem ogólnej gospodarki państwa, widocznej z zwiększenia wielu innych pozycyj wydatków publicznych.

Weźmy rzecz przykładowo:

W roku 1937/38 preliminowany kredyt na renumeracje i zapomogi wynosił kwotę 16.000.000 zł, na rok budżetowy 1939/40 preliminowano go na sumę **24.922.767 zł** zatem wzrósł o **sumę 8.922.767 zł** a więc przewyższył wzrost wydatku na emerytury.

Stosunek wzrostu tej pozycji w dwóch latach wynosi 51%, natomiast emerytur, przyjmując nawet za podstawę liczby naprowadzone przez p. Wagnera 11,1%, podczas gdy cały budżet wzrósł w tym czasie o 21%.

Nie chcemy się powtarzać, ośmielamy się jednak zaznaczyć, że nasza biurokracja nie wsławiła się niczym, zasługującym na specjalne nagrody i renumeracje i że lwia część wydatków z tego działu, konsumowana jest przez biurokrację warszawską.

Na prowincję docierają z tej sumy zaledwie nieznaczne okruszyny i to nadzwyczaj rzadko.

Tak przedstawia się rzecz ze strony faktycznej.

P. Wagner zupełnie niepotrzebnie łączy, i dolicza do emerytur administracji i wojska, — zresztą nieściśle, — kwoty wypłacane na emerytury w przedsiębiorstwach państwowych jak:kolej, poczta, monopole itp. które same, z swoich dochodów, pokrywają wydatki na swoich emerytów. — Tych dziedzin p. Wagner nie referuje, chyba chodzi mu jedynie i wyłącznie o uwypuklenie strasznych jego zdaniem wydatków, połączonych z zaopatrzeniami byłych pracowników publicznych, które podnosi również nieściśle do łącznej sumy 321.250.000 zł.

Powinien był dodać do tego jeszcze inwalidów, jeżeli chciał, by obrazek wydatków był prawdopodobny.

Przedsiębiorstwa państwowe nie tylko pokrywają gładko swoje zobowiązania emerytalne, ale ponadto przynoszą państwu dochody.

Pewne zdziwienie obywateli wywołać musi tylko nikły zysk przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“, które przy swoim majątku około 10.000.000.000 zł (dziesięciu miliardów złotych) wykazuje dochód w kwocie 12.000.000 zł, w stosunku do przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ wykazującego przy ogólnym majątku 482 milionów, nadwyżkę przychodu nad rozchodami w sumie 26.000.000 zł (dwudziestu sześciu milionów złotych).

Niestety gospodarka wewnętrzna przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ nie podlega kontroli Sejmu, tylko N. I. K. P. i dlatego trudno dociec, jaka jest przyczyna tak nikłego zysku.

Nieco światła na to zagadnienie rzucają bilanse poszczególnych gałęzi gospodarczych przedsiębiorstwa, P.K.P., z których wysnuć można wnioski, iż Min. Komunikacji pokrywać musi najrozmaitszego rodzaju imprezy wycieczkowe z rozmaitych okazyj, utrzymywać komunikację lotniczą, autobusową, kolejek dojazdowych, znosić narzucane mu masowe bezpłatne przewożenie osób itp. itp.

Z tej przyczyny przedsiębiorstwo P. K. P. nie tylko nie może dawać odpowiedniego dochodu, ale również nie może dbać o należyty stan sprzętu kolejowego, przeprowadzać koniecznych remontów taboru, postawić go na stopie europejskiej, dlatego też stan taboru, poza pociągami pospiesznymi, razi swoją nędzą i prymitywizmem.

Z tabel bilansowych, znajdujących się w preliminarzu budżetowym przekonać się można, że istnieje ogromna liczba przedsiębiorstw prowadzonych bądź w własnym zarządzie przez państwo, bądź też udziałami i funduszami państwa.

Zyski z tych przedsiębiorstw są więcej niż minimalne, często żadne, czasem deficytowe, kapitał państwowy włożony w te przedsiębiorstwa nie daje żadnego dochodu i nie przedstawia żadnych korzyści dla państwa i społeczeństwa.

Zapatrywanie nasze na tę sprawę omówimy przy najbliższej sposobności.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia pełnego Zarządu Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych odbytego w Warszawie dnia 4 lutego 1939.

Obecni: pp. prezes Dr Gruber, wiceprezesi: Gizella, Dr Huth, Dr Spiss i członkowie Zarządu Gaweł, Goepfert, Jaślar, Kopff, Mierzejewski, Leśniewski, Piekarski i Szkocki.

Nieobecność usprawiedliwili pp. Jasieński i Kabat.

Po zagajeniu i odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia przystąpiono do porządku dziennego.

Przy sprawozdaniu z czynności za okres od ostatniego posiedzenia Zarządu, odczytano kopię pisma, wystosowanego do p. posła Wagnera jako referenta budżetu emerytur w Sejmie oraz jego odpowiedź.

(Odpowiedź znana Czytelnikom „Emeryta“ z artykułu wstępnego zamieszczonego w Nrze 3(39).

Po dłuższej dyskusji na temat odpowiedzi, postanowiono z stanowiska p. Wagnera wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Odczytano wpływy i przyjęto do wiadomości zgłoszenie przystąpienia do Związku Polskich Zrzeszeń

Emerytalnych trzech nowych organizacji. Sprawozdanie skarbnika i pismo Komisji Rewizyjnej o stanie finansowym i rachunkowym Związku za rok 1938 stwierdzającym prawidłową i oszczędną gospodarkę, przyjęto z zadowoleniem do wiadomości.

Gospodarka ta przedstawia się jak następuje:

SPRAWOZDANIE FINANSOWE
Zarządu Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych
za 1938 r.

I. Przychody i wydatki

Przychody:		Wydatki:	
Składki członkowskie	3 959,00	Wynagrodzenie sekretarza	600,00
Odsetki rachunku bież. P. K. O.	7,29	Pomoc kancelaryjna	45,00
		Ryczałt na tramwaje	120,00
		Komorne	600,00
		Materiały piśmienne, przybory kancelaryjne, wydatki administracyjne, znaczki pocztowe, porto, maszynistka i inne wydatki	525,25
		Fundusz prasowy	50,00
		Diety wypłacone członkom Zarządu	304,10
		Ofiary na różne cele	10,00
		Izba Skarbowa za adresy emerytów	200,00
		Druk statutu i regulaminu	30,00
		Wynajęcie sali na Zjazdy	160,00
		Przewyżka dochodów nad wydatkami	1 231,94
Razem zł	3 966,29	Razem zł	3 966,29

II. Bilans na dzień 31 grudnia 1938 r.

Aktywa:		Pasywa:	
Kasa	14,20	Kapitał	1 876,83
P. K. O. rachunek bieżący	5 377,20	Fundusz Obrony Państwa	3 514,57
Razem zł	5 391,40	Razem zł	5 391,40

III. Preliminarz na 1939 r.

Składki członkowskie	4 000,00	Lokal	600,00
		Wynagrodzenie sekretarza	600,00
		Ryczałt skarbnika	120,00
		Diety dla członków	400,00
		Materiały piśmienne, znaczki pocztowe, przybory kancelaryjne	200,00
		Przepisywanie na maszynie	250,00
		Nadzwyczajne wydatki i sale na kongresy	300,00
		Przewyżka dochodów nad wydatkami	1 530,00
Razem zł	4 000,00	Razem zł	4 000,00

W łączności z dokonanym zamknięciem i sprawdzeniem rachunków za rok 1938 uchwalono zwołać do Warszawy zwyczajny, doroczny **Zjazd Delegatów Zrzeszeń należących do Związku na dzień 16 kwietnia br. godz. 10.**

Miejsce Zjazdu i porządek dzienny ogłoszone będą w „Emerycie" z dnia 15 marca i 1 kwietnia br.

Uprasza się wszystkie Zrzeszenia należące do Związku, o odbycie swoich zwyczajnych rocznych Walnych Zebrań najpóźniej do połowy marca br. i nadesłanie pod adresem Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych: Warszawa, ul. Zielna 46 m 5 najpóźniej do końca marca br. sprawozdań z czynności, ruchu członków, stanu finansowego oraz wykazu imiennego delegatów uprawnionych do wzięcia udziału w Zjeździe.

Uchwalono wezwać ponownie Zarząd Związku Kolejowców Polskich w Warszawie Sekcja Emerytalna o uiszczenie opłaty członkowskiej za zgłoszonych 7 000 członków z zagrożeniem wykreślenia z listy członków.

Na wniosek p. Goepferta stwierdzono, że wybór członków Zarządu dokonany przez Walny Zjazd Delegatów nie dopuszcza do zastępowania tych członków na posiedzeniach Zarządu przez inne osoby.

Na wniosek p. Gizelli postanowiono skreślić § 15 regulaminu Zarządu.

(Regulamin ogłoszony został w „Emerycie" Nr 16/38).

Pp. Gizella, Dr Huth i Dr Spiss złożyli sprawozdania z swoich dwudniowych interwencyj na terenie Izb Ustawodawczych oraz u Władz Centralnych, w sprawach poruszonych w „Emerycie" Nr 3/39 str. 6 z dnia 1 lutego 1939.

Interwencje te dają podstawę do przypuszczenia, iż niektóre postulaty, a szczególnie opieka lekarska dla wszystkich emerytów i ich rodzin, regularna wypłata uposażeń emerytalnych w dniach wypłaty uposażeń urzędniczych, oraz uproszczony sposób wypłaty — zostaną w krótkim czasie zrealizowane.

Podczas dyskusji nad wolnymi wnioskami, poruszano konieczność przyznania ulg kolejowych dla żon emerytów, zniesienie ograniczeń przy przejazdach na teren Gdańska, możliwość zatrudniania wdów, powołania do służby młodych emerytów itp.

Przyznanie ulg kolejowych natrafia na zdecydowany opór Pana Ministra Komunikacji, sprawa zniesienia ograniczeń przy przekraczaniu terenu Wolnego miasta Gdańska spotkała się z sprzeciwami Senatu Wolnego miasta, jest jednak nadzieja, iż zostanie pomyślnie rozwiązana, — inne sprawy wymagają dalszych starań.

Następne posiedzenie w pierwszej połowie marca br.

Komunikat

Przypominamy Członkom Filii Poznań, że Walne Zebranie (vide „Emeryt" Nr 3/39) odbędzie się **w dniu 17 bm. w sali Zoologu o godz. 16-tej.**

Jeżeli w oznaczonej godzinie nie zbierze się przepisowa ilość członków, odbędzie się następne Roczne Walne Zebranie o pół godziny później z tym samym porządkiem obrad, a uchwały jego będą prawomocne i bezwarunkowo obowiązujące (§ 28 stat.).

Zarząd

NADESŁANE

Zagadnienia emerytalne w Polsce

(Replika)

Nie miałem zamiaru polemizowania z autorem artykułu „Nadesłane“, który moim zdaniem, — sądząc z jego podejścia do tematu, nie jest kompetentnym do roztrząsania tak poważnego problemu, jak zaliczanie lat studiów uniwersyteckich do emerytury.

Dziwiłem się tylko, że „Emeryt“, pismo poważne i fachowo redagowane, zamieściło tak niepoważną korespondencję. Zdziwienie moje zmalało, kiedy przeczytałem „P. S.“ autora, który niejako wywiera presję na Redakcję, domagając się koniecznie zamieszczenia jego elokubracyj.

Replikę niniejszą przesyłam Szanownej Redakcji z prośbą o zamieszczenie jej na łamach poczytnego pisma, jedynie w celu zapobieżenia wentylowania tej sprawy przez osoby niepowołane, jak to w niniejszym wypadku miało miejsce.

Dla nadania swemu przekonaniu autorytatywnej powagi, cytuje autor niewłaściwie zrozumiane słowa p. Kazimierza Kierskiego, znakomitego prawnika i publicysty, autora **„Zagadnień emerytalnych w Polsce“** (Warszawa 1936), który uzasadnił doliczanie lat studiów uniwersyteckich do wysługi emerytalnej koniecznością zdobycia na stanowiska urzędnicze ludzi z wyższym wykształceniem.

Czy to ma być, — zdaniem autora artykułu „Nadesłane“ — błąd, że państwo nasze, znalazłszy się w stadium organizacyjnym poszukiwało ludzi z wyższym wykształceniem? Jak wyobraża sobie autor prosperowanie polskich sądów itp. bez sił z uniwersyteckimi studiami, urzędów górniczych i technicznych bez wykształconych inżynierów? szpitali itp. bez lekarzy itd.?

Czy autor zastanowił się nad tym, że nie wszyscy ludzie z uniwersyteckimi studiami, zwerbowani przez Polskę do służby, z zapewnieniem im doliczenia lat studiów uniwersyteckich, — przeszli już na emeryturę? że poważna ich liczba służy dalej, a w razie zrealizowania jego projektu, jako przyszli emeryci byliby pozbawieni tych praw, na podstawie których wstąpili do służby?

Wolno p. Kierskiemu roztrząsać zagadnienia dotyczące wadliwego ujęcia systemu zaopatrzenia emerytalnego, nie wolno jednak nikomu wypaczać jego myśli przewodniej i naginać jej do uzasadnienia swoich zapatrywań. Zresztą „quod licet Iovi“ itd.

Autor uważa, że obecnie nastały normalne stosunki, wskutek czego odpaść winna na przyszłość potrzeba doliczania lat studiów wyższych. Czy to prawda?

Uważam, że nie.

Normalne stosunki były wówczas, kiedy nauka w szkołach była bezpłatna, kiedy czesne w gimnazjach wynosiło kilkanaście złotych rocznie, a nawet od tej drobnej opłaty zwalniano uczniów na podstawie dostatecznych postępów w nauce, kiedy opłaty uniwersyteckie były minimalne i kiedy człowiek z ukończonymi studiami otrzymywał natychmiast posadę.

Do tego w Polsce jeszcze nie doszło.

Wykształcenie człowieka, przeprowadzenie go przez gimnazjum, uniwersytet, przez bezpłatne praktyki i aplikacje, kosztuje nie tylko sporo lat, z których zaliczenie do emerytury tylko lat czterech nie stoi w żadnym stosunku do ich zużycia na wykształcenie, ale także sumę pieniędzy.

Stosunki nie są normalne, jeżeli ludzie z uniwersyteckimi studiami, po wielkich nakładach czasu, ciężkiej wyczerpującej pracy nad sobą i kosztów, czekać muszą latami na jakąkolwiek posadę, kiedy muszą z uniwersyteckim wykształceniem pracować za 100 zł miesięcznie a nawet za mniej.

Jaki ekwiwalent otrzymać ma człowiek za swoje lata studiów, za wiedzę, za swoje przygotowanie do zawodu i za koszta wykształcenia, dostawszy się w najkorzystniejszych warunkach w 26 roku życia do służby państwowej, w stosunku do tego, który zamiast uczyć się dostał się na posadę o kilka lat wcześniej i w ciągu tych kilku lat awansował do IX. a chociażby tylko do X. stopnia służbowego i ma za sobą już szereg lat służby policzalnej do wymiaru emerytury?

Chyba doliczenie za to wszystko czterech lat do emerytury nie jest zbyt wysoką rekompensatą, — zwłaszcza, że dzieje się to bez szkody osobistej autora, a tylko z dobrze zrozumianego interesu państwa, które powinno dążyć do tego, by jego urzędnicy posiadali należyte wykształcenie.

Wobec powyższego, co — mając również nieco doświadczenia życiowego, — naprowadziłem, uważam, że nie zasługuje na uwagę twierdzenie autora, **iż jest powszechnie wiadomym, że urzędnik z wyższym wykształceniem rozpoczyna swoją karierę służbową od tej grupy uposażenia, na której urzędnicy ze średnim wykształceniem kończą; że dla nich zastrzeżone są wszystkie kierownicze stanowiska, że otrzymują dodatki służbowe i funkcyjne; pracują w korzystniejszych warunkach, że w końcu wyższe studia znakomicie się opłacają itd. itd.**

Przypatrzmy się zresztą bliżej tym wszystkim rzekomym dogodnościom.

Autor pozostaje sam z sobą w sprzeczności twierdząc w jednym miejscu, iż w Polsce panuje taka hiperprodukcja inteligencji, że młodzież nasza z pełnym akademickim wykształceniem nie może znaleźć pracy (co wyjątkowo jest zgodne z rzeczywistym stanem), w drugim zaś mówiąc o rozpoczynaniu kariery urzędniczej w tym stopniu w którym inni kończą, — co wogóle nie jest zgodne z stanem faktycznym.

Jeżeli chodzi o kierownicze stanowiska, to autor widocznie nie jest należycie zorientowany i nie wie. że w Polsce bardzo często na wysokich i najwyższych stanowiskach znajdują się ludzie bez wykształcenia uniwersyteckiego. czasem nawet bez średniego. — Nie wie również autor, iż przy obsadzaniu kierowniczych stanowisk, a szczególnie prezesów urzędów, dyrektorów, naczelników, kierowników etc. brane są w rachubę bardzo często inne przymioty, a nie wyższe wykształcenie jak np. przygotowanie bojowe. zasługi w służbie wojskowej, praca społeczna ,przynależność do pewnych formacyj, ugrupowań, dzielnic, partyj, czasem protekcyj itd itd. Względy rzeczowe są zwykle na dalszym planie. — Zdarza się, że wyższe wykształcenie może być nawet przeszkodą w przyjęciu do urzędu, zwłaszcza takiego, na czele którego stoi osobnik bez wykształcenia.

Nie można więc mówić o normalnych stosunkach, znanych nam z przed wojny, kiedy nie było walki o zdobycie chleba. kiedy osobnicy nie przygotowani fachowo, nie mogli otrzymywać kierowniczych stanowisk, do których potrzeba było dążyć latami uczciwej pracy. należytego przygotowania i posiadania odpowiedniego wykształcenia; — nie pomagało ani lizuństwo, ani pochlebstwo, ani partyjnictwo, ani protekcja a tylko i jedynie kwalifikacja i przydatność w służbie.

Panujące obecnie stosunki doprowadziły do tego, że pracą przeciążeni są tylko ci. którzy coś umieją, reszta, nic nie umiejąca, może nic nie robić.

Czy to nazywa autor lepszymi warunkami, w jakich pracują urzędnicy z wyższym wykształceniem? Czy nie wie, że istnieją urzędy w których dawniejsi profesioniści pełnią funkcje kierowników, natomiast urzędnicy z wyższym wykształceniem, nawet z tytułami naukowymi używani są do załatwiania czynności pisarskich, nie wymagających żadnym studiów?

Przykładami służę każdej chwili.

Czy wyobraża sobie, jak czuje się w takiej roli osobnik z uniwersyteckim wykształceniem?

Nie można mu zazdrościć.

Dodatki funkcyjne pobierają jedynie kierownicy, zatem nie należy sugerować, że tymi kierownikami koniecznie muszą być ludzie z wyższym wykształceniem a zwłaszcza tam, gdzie kierownikami są ludzie bez takiego wykształcenia.

Często obawa, że osobnik z wykształceniem stwarza konkurencję kierownikowi i może wysadzić go z siodła, powoduje osobistą niechęć, szykany, dokuczanie, obrzydzenie życia, a w końcu wywołuje konieczność zrezygnowania ze służby państwowej. Tak przedstawiają

się bardzo często, „lepsze warunki pracy“ — o których dziwy opowiada autor „Nadesłanego“.

Oświetliwszy powyższe, rzekomo normalne stosunki tylko z grubsza i nie wdając się w szczegóły, ośmielam się stwierdzić, że Związki emerytów istnieją nie po to, by propagować odebranie jakichkolwiek istniejących praw nabytych, ale właśnie do obrony tych praw, dlatego publikacje w rodzaju p. Schöna nie powinny wogóle się pojawiać.

P. Schön obszedł się ze mną bardzo wspaniałomyślnie, dozwalając, by przyznane mi lata za studia wyższe pozostały nie naruszone i by prawa tego pozbawieni byli dopiero ci, którzy mają być spensjonowani. — Ciekaw jestem, czy p. Schön ma dzieci, czy posyłał je do szkoły, czy wie ile dziś szkoły kosztują i czy jest pewny, że dziecko jego po ukończeniu studiów wyższych otrzyma posadę w tym stopniu w którym inni, nie posiadający studiów, swoją służbę kończą?

Mam dzieci, wykształcenie ich kosztowało mnie pracę całego życia, nie mogę jednak doczekać się, bym widział ich chociaż na najskromniejszej posadzie w tej dziedzinie, dla której się kształciły.. — Córka po ukończeniu dwóch fakultetów Wydziału humanistycznego pracuje na posadzie biuralistki za wynagrodzeniem 80 zł miesięcznie, syn po ukończeniu Wydziału ekonomicznego przyjął bezpłatną praktykę w dziennikarstwie.

Tak opłacają się studia wyższe i tak przedstawia się w właściwym świetle sprawa dobrobytu ludzi z uniwersyteckim wykształceniem.

Proszę Szanowną Redakcję przyjąć ode mnie wyrazy prawdziwego szacunku Dr K. Kolbuszewski.

POCZTÓWKI

Prosimy ponownie wszystkie Zrzeszenia oraz poszczególnych Czytelników, którzy otrzymali do rozsprzedaży pocztówki „Emeryta“, o łaskawe nadesłanie pieniędzy uzyskanych z rozsprzedaży i przypuszczamy, że prośba nasza zostanie uwzględniona, bez potrzeby narażania nas na konieczność wysyłania poleconych ponagleń.

Jesteśmy przed Walnym Zebraniem, musimy sporządzić zamknięcia rachunkowe, czego nie możemy dokonać bez rozliczenia się z wydawnictwem pocztówek.

ADMINISTRACJA „EMERYTA“

Listy z kraju

Mikołów pow. Pszczyna: Doroczne Walne Zebranie tutejszego Koła Emerytów Państwowych, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności za rok ubiegły i udzieleniu absolutorium, pozostawiło nadal w urzędowaniu Zarząd dotychczasowy wyrażając mu pełne zaufanie. Pełniący zatem swoje czynności od lat trzech, członkowie Zarządu: Wincenty Kasperczyk (prezes), Jan Kosteczka (wiceprzes) Maciej Mulak (sekretarz), Józef Muszer (skarbnik) i pp. Szweda, Łata, i Jastrzębski stanowią nadal władzę naszego Zrzeszenia.

Dochodzą nas słuchy, że w Ministerstwie Skarbu opracowuje się projekt ustawy o nadzorze nad działalnością Towarzystw Ubezpieczeniowych. — Byłoby wskazane, by Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych wystąpił do Pana Ministra Skarbu z wnioskiem o poruczanie czynności nadzorczych nad tymi Towarzystwami emerytowanym urzędnikom państwowym, posiadającym odpowiednie kwalifikacje tj. znajomość rachunkowości i szybką orientację. — Poruczenie tych czynności emerytom byłoby korzystne dla Skarbu Państwa, gdyż dawałoby gwarancję sumiennego nadzoru i tanie, albowiem emeryci zadowoliliby się skromnym wynagrodzeniem.

Radom: Nie dziwię się wcale, że Redakcja „Emeryta“ wytyka obojętność emerytów i nie może ujechać w swoich poczynaniach ze względu na naszą bierność. Bierność tę rozumiem w tym sensie, że lubimy brać, nic w zamian nie dając.

Pa założeniu „Emeryta“ w r. 1936, otrzymawszy pierwsze numery, sprzedawałem je osobiście na ulicach, w ogrodach, w kawiarniach, gdzie się dało. — Starałem się o jego rozpowszechnienie nie tylko tu w miejscu ale i w okolicy, jeździłem do sąsiednich miast i miasteczek na własny koszt, kupowałem dalsze numery i rozsyłałem znajomym nawet do Łap, Pińska, Łunińca, Skarżyska, Wierzbnika itd. Zjednałem kilkudziesięciu abonentów, ale stanowczo zamało w stosunku do liczby emerytów zamieszkałych w tutejszej okolicy. — Co miesiąca chodzę od jednego emeryta do drugiego, łażę na starość po schodach wszystkich piąter do każdego z prenumeratorów, by ściągnąć prenumeratę. Do jednego mieszkania potrzeba czasem chodzić kilkakrotnie, by dostać prenumeratę, często wykładam swoje pieniądze, by odesłać Waszej Administracji na czas.

Nasze Stowarzyszenie wydało trzy odezwy propagandowe, drukowane w drukarni, rozdaliśmy je wszystkim emerytom, czy myślicie Panowie, że odniosło to jakiś skutek?

Owszem zgłosiło się kilkanaście osób ale z tej największej biedoty, pobierającej emerytury od 30 do 70 złotych, która jest zawsze najofiarniejsza. Z emerytowanych dygnitarzy raz tylko zgłosił się jeden, zapisał się na prenumeratora, dałem mu swój numer „Emeryta“, ale ani jego ani „Emeryta“ więcej nie oglądałem.

Wyrzekają i mądrują się strasznie, gdy do nich się przyjdzie, odgrażają się, że wszystko musi się zmienić, gdyż takiej nędzy dłużej nie zniosą, ale na zgromadzenie żaden z nich nie przyjdzie, życiem organizacyjnym się nie interesuje, a mają czas, widać ich wszędzie, tylko nie tam, gdzie ich potrzeba.

Za wiele u nas dygnitarzy, za mało ludzi i dlatego tak opornie to idzie. W Związkach robotniczych, gdzie nie ma dygnitarzy, a są tylko ludzie, panuje jedność solidarność i odczucie potrzeby organizacyjnej. Wiedzą tam, że w kupie raźniej i prędzej coś się poradzi, u nas tego zrozumienia nie ma, chociaż mogłoby się wydawać, że inteligencja prędzej i łatwiej da się zorganizować.

Nie tracimy jednak nadziei. Gdy wyjednamy, iż z naszych zdobyczy korzystać będą mogli tylko zrzeszeni, wówczas nasza organizacja stanie się napewnie silną i potężną, a „Emeryt“ zyska tylu prenumeratorów, ilu w Polsce jest emerytów, co oby jaknajprędzej się spełniło. — M. Ch.

Leszno: Nasze ostatnie plenarne zebranie odbyło się przy licznym udziale członków. Po złożeniu sprawozdania z działalności za ostatni miesiąc, wywiązała się obszerna dyskusja nad najpilniejszymi postulatami emerytów, wyszczególnionymi w ostatnim „Emerycie“.

Poszczególni członkowie podnosili konieczność najrychlejszego zrealizowania tych postulatów ze względu na nędzę jaka panuje wśród rodzin byłych pracowników państwowych, ludzi którzy zasłużyli swoją pracą na lepszy los.

Oprócz znanych postulatów, poruszono również konieczność umożliwienia emerytom młodym zarobkowania w celu stworzenia dla nich możliwości utrzymania rodzin i żalono się, iż wojskowość stara się o danie zatrudnienia swoim emerytom wyjednując dla nich stanowiska w służbie cywilnej, natomiast władze administracji cywilnej o swoich emerytów wcale się nie troszczą.

W końcu postanowiono zwrócić się do Związku o poczynienie starań, by z zdobyczy uzyskanych przez

Zrzeszenia emeryckie nie mogli korzystać ci emeryci, którzy do Związków nie należą.

Lwów: Wyrzekania niektórych emerytów na zanik energii w Związkach naszych i zaniedbanie przez nie starań o zrealizowanie naszych postulatów, jest najzupełniej nieuzasadnione, zwłaszcza obecnie, od kiedy posiadamy własny organ, z którego wieje w nasza społeczność silny zdrowy duch i niespożyta energia, który informuje najdokładniej o wszystkich poczynaniach, dzieli się z czytelnikami każdą myślą, budzi wiarę i napawa otuchą.

Można było sarkać dawniej, kiedy nie miało się pojęcia, co robią nasi przewódcy organizacyjni, jak postępują, w jakim kierunku zmierzają? Utyskiwania były zupełnie uzasadnione, gdyż wogóle nic się nie robiło, zaniedbało się i zaprzepaściło najżywotniejsze i najważniejsze sprawy, dopuściło się nie tylko do stałego obcinania emerytur, ale nawet do zmiany podstawy uposażenia emerytalnego.

Gdyby dalej pozostawiono kierownictwo obrony naszych praw w rękach dawnych przewódców, napewno nastąpiłyby dalsze cięcia i ukrócenia.

Naprawić to, co przegapili i zaniedbali, jak ich słusznie nazwał „Emeryt", — „popsuje", — jest o wiele trudniej, aniżeli bronić się przed nowymi zamachami na całość praw. — Wina nieudawania się zabiegów i ignorowania próśb i memoriałów, interwencji i starań, nie może spadać na barki tych, którzy pracują naprawdę gorliwie nie szczędząc trudów, nakładów kosztów i pracy, ale tych, którzy uznając słuszność sprawy odwlekają jej załatwienie, albo ją bagatelizują.

Nie rozumiemy postępowania posła p. Wagnera, Lwowianina, emeryta i inwalidę, który wydaje „komunikaty", mające na celu wystraszenie emerytów, by nie starali się o nic, gdyż nie tylko nic nie dostaną, ale jeszcze gotowi pogorszyć swój los, bo i tak **„za wiele kosztują Skarb Państwa"**. — Pan poseł Wagner powinien obliczyć, ile on kosztuje Skarb Państwa i porównać ten koszt z kosztem utrzymania przeciętnego emeryta, dopiero wówczas dojdzie do przekonania, że emeryci kosztują stosunkowo najmniej i jeżeli domagają się ludzkiego życia, minimum egzystencji ludzkiej, to nie żądają żadnej „łaski", ale zwrotu tego, co im niesłusznie zostało odebrane tylko po to, by zasilić kieszenie możnych i uprzywilejowanych.

W Polsce powinna panować sprawiedliwość społeczna, należy stworzyć możność istnienia dla wszystkich obywateli, nie pozbawiać ludzi praw nabytych, opłacanych, słusznych i rzetelnych. E. K.

Jarocin: Dnia 26. I. 39 odbyło się Roczne Walne Zebranie Związku Emerytów Państw., Wdów i Sierot w Jarocinie, na którym obecny był jako delegat Okręgowego Związku w Poznaniu p. prof. Adolf Jaślar.

Po odczytaniu protokołu, sprawozdaniach i udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorium, wygłosił delegat treściwy i zwięzły referat, charakteryzując zmudną pracę, zabiegi i wysiłki Okręgu i Zarządu Głównego, zmierzające do zrealizowania słusznych postulatów emerytów, wdów i sierót, których dola, pomimo uchylenia dekretu listopadowego, nie uległa wyraźnej poprawie, a nędza, przygnębienie i rozpacz panują dalej wśród tej najstarszej klasy obywateli, która na ołtarzu Ojczyzny złożyła wiele ofiar dla dobra Państwa Polskiego i walnie przyczyniła się do Jego wskrzeszenia, rozwoju i umocnienia. Referatu delegata wysłuchali zebrani w skupieniu i nagrodzili go gromkimi oklaskami. Następnie wyraził delegat imieniem Okręgu Zarządowi miejscowemu z jego prezesem p. Jankowiakiem na czele szczere podziękowanie i uznanie za gorliwą i owocną pracę oraz złożył serdeczne życzenia dalszego rozwoju Związku.

W wyborach weszli do Zarządu nowego członkowie Zarządu poprzedniego z p. prez. Jankowiakiem na czele. W wolnych głosach uchwalono 30 zł na Fundusz Prasowy. Zebranie trwało 3 godziny i miało miły i szczerze koleżeński nastrój. Podziękowaniem delegatowi i uczestnikom za liczy udział solwował p. Prezes zebranie hasłem: Cześć Emerytom.

Wieliczka: Stosując się do wskazań „Emeryta" staraliśmy się przed wyborami sejmowymi o skontaktowanie się z kandydatami na posłów i dołożyliśmy z naszej strony wielkich starań, by z naszego okręgu wyborczego wyszli pp. Gdula i Rączkowski.

Obecnie prezes naszego Zrzeszenia p. Wojakowski otrzymał od p. posła Tadeusza Gduli następujące pismo, które w odpisie przytaczamy:

„Wielmożny Panie Prezesie".

Bardzo serdecznie dziękuję za życzliwość i poparcie ze strony emerytów zamieszkałych na terenie Wieliczki i okolicy w czasie wyborów sejmowych na rzecz mojej kandydatury.

Dzięki Waszym głosom mogę reprezentować Wasze postulaty emerytalne w obecnym Sejmie, czemu dałem wyraz na Komisji Budżetowej w dniu 21 grudnia 1938 r domagając się dla emerytów tak zwanych ściśle zaborczych podwyższenia emerytury z 75% na 80% i co rok o 5%, jak również wydatnej opieki lekarskiej.

Przy najbliższej sposobności na terenie Komisji i plenum będę się starał pomóc Waszym delegatom w sprawie podatku specjalnego, dochodowego i opłaty emerytalnej.

Równocześnie składam na ręce Pana Prezesa najlepsze życzenia spełnienia Waszych postulatów w Nowym Roku.

Cześć!

m. p. *Tadeusz Gdula*
Poseł na Sejm. R. P.".

Odpowiedzi Redakcji

WPan Matuszewski: Zupełnie słusznie zwraca Pan uwagę na niestosowność obecnego postępowania egzekucyjnego odnośnie zajęcia i przekazania wierzytelności, a szczególnie uposażenia funkcjonariuszów państwowych i emerytów.

Błąd polega w tym, że sprawę tę załatwiają obecnie komornicy w ten sposób, że ściągnięte, względnie zainkasowane od władz wypłacających sumy, dzielą pomiędzy wszystkich wierzycieli w stosunku procentowym, stosownie do wysokości ich wierzytelności.

W praktyce wygląda to następująco:

Jeżeli Pan wywalczy pretensje powiedzmy w kwocie 300 zł przeciw opornemu dłużnikowi i zajmie jego emeryturę wzgl. uposażenie, uparty dłużnik powoduje wytoczenie przeciwko sobie przez kogoś z rodziny, czy znajomych, postępowania wekslowego, lub innego, o kilka tysięcy złotych, wyjedna również zajęcie swojego uposażenia i wówczas na tę kilkutysięczną fikcyjną pretensję przypada prawie cała zajęta jedna piąta część uposażenia, Pan na odpłacanie swojej wierzytelności otrzyma miesięcznie kilkanaście groszy.

Sprawa ta poruszona została na jednym z posiedzeń Zarządu Głównego, któremu poruczono przygotowanie odpowiedniego wniosku do Ministerstwa Sprawiedliwości w celu wydania stosownego zarządzenia w drodze nadzoru służbowego, względnie znowelizowania odnośnych przepisów.

WPan N. S. Lwów: Sprostowania wymagało raczej co innego, a nie to, co Pan podnosi i co sam przy końcu listu uważa za małoznaczne.

Niech Pan dokładnie śledzi myśl przewodnią całego cyklu z tej dziedziny a dojdzie Pan w końcu do przekonania, że praca jest nie tylko mozolna ale nadzwyczaj celowa i sumienna.

Omówimy ją szczegółowo po zakończeniu serii.

Artykuł o niesprawiedliwym doliczaniu lat, wywołał liczne odpowiedzi. — Umieszczać będziemy tylko te, których autorzy odsłonią przyłbicę.

WPan A. Moskwa: Dziękujemy za wypożyczenie broszurki, zwrócimy ją po wykorzystaniu, co zależne jest od ogłoszenia najpierw norm uposażenia emerytów w innych, istniejących jeszcze dotychczas państwach.

Wszystko, o czym pisze Pan w liście, poruszaliśmy kilkartonie na łamach naszego pisma w formie jasnej i przystępnej.

O liczenie lat wojennych w wymiarze podwójnym zabiegamy niestrudzenie i zależy nam na tym tak samo jak Panu.

Prosimy zresztą przeczytać dokładnie poprzedni numer str. 6 oraz artykuł wstępny.

WPan Modzelewski: Naczelny Redaktor „Emeryta" prosi uprzejmie o jedną cebulkę wzgl. kłącz, „Pivoines Monsieur Adam Modzelewski".

Sądząc z uprzejmego listu, musi Pan być naprawdę miłym i kulturalnym człowiekiem, nie można więc się dziwić Panu Doriatowi, który nazwawszy kwiat imieniem Pana, wyraża się, iż czyni to w dowód uznania za gorący patriotyzm i propagandę szacunku dla Polaków wśród Francuzów.

Obecny rysunek podobał się przygniatającej większości Czytelników, jakkolwiek są i tacy, którzy żałują obdartego dziada obrazującego najlepiej położenie dzisiejszego emeryta. Proszą o przywrócenie dawnego obrazka z dodaniem tylko przysłówków przed datami a to „przed" 1930 i „po" 1936 r.

Ponieważ każda zmiana wiele kosztuje, zostawimy narazie tak jak jest.

WPan Ciechanowski: Podnosi Pan wciąż jeden i ten sam zarzut, że artykuły, które drukujemy w „Emerycie", powinniśmy umieszczać w poważnej prasie codziennej, by dostały się one do szerszej wiadomości publicznej.

Nie jest naszą winą, że pisma krakowskie, wzgl. warszawskie, taka publicystyką się nie zajmują, prosimy jednak wziąć „Kuriera Poznańskiego", „Orędownika", albo „Dziennik Poznański" do ręki, a przekona się Pan, że prawie każdy nasz numer jest na łamach tych dzienników przychylnie omawiany. Szczególnie podobały się i znalazły uznanie nasze zestawienia o rozpiętości płac i opodatkowaniu. Powtórzono nasz apel do Posłów i Senatorów, naprowadza się liczby i daty z artykułów „Nożycami przez budżet" itp. A jest to prasa poważna, czytywana przez inne pisma, które na nią się powołują. Zresztą posyłamy „Emeryta" wszystkim Redakcjom polskich pism na całym obszarze Rzeczypospolitej, jeżeli z materiałów naszych korzystać nie chcą, to ich rzecz, ale zarzutów nie można stawiać pod naszym adresem, gdyż robimy wszystko co możliwe, by sprawą naszą zainteresować najszersze warstwy społeczeństwa.

Dlaczego Pan tego uznać nie chce?

Na stanowisku nienaruszalności w stosunku do nas, przepisów, które obowiązywały podczas naszego przejścia na emeryturę, staliśmy i stoimy zawsze niezmiennie. Z obowiązku dziennikarskiego powtórzyliśmy głosy zakreślone w nadesłanym wycinku.

Mając taką cierpliwość w wycinaniu i zakreślaniu rozmiatych uwag pod naszym adresem, czy nie byłoby racjonalniej? napisać morowy artykuł na ten temat, umieścimy go z miłą chęcią, a domyślamy się, że pisać Pan potrafi.

WPan Józef Hnat: Umiejszenie w r. 1933 wymiaru z 66,4% na 54,4% nastąpiło na skutek obniżenia pełnej emerytury z 100% na 92%, co było pogwałceniem nabytych praw, ale stało się prawomocnym wskutek tego, iż istniejące wówczas organizacje emeryckie i urzędnicze o to nie dbały, im zdawało się, że wystarczy zgarniać składki członkowskie bez potrzeby zajmowania się czymkolwiek.

Dalsza obniżka nastąpiła wskutek zaniechania podwójnego liczenia lat wojny światowej.

Czy Sanok należał do ściślejszego terenu operacyjnego i w którym czasie, należy wnieść o informacje do Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie, Al. Szucha 16.

Lata wojny polsko-bolszewickiej tj. od r. 1918 do 1921 powinny być naszym zdaniem tak samo jak lata wojny światowej liczone podwójnie. Rozumiemy, że z emerytury 71 zł trudno wyżyć z rodziną.

Zechce Pan spróbować z Biurem Historycznym a po otrzymaniu odpowiedniego zaświadczenia, ubiegać się o zaliczenie tego czasu w wymiarze podwójnym w Izbie Skarbowej we Lwowie.

Nowy Sącz: Dziękujemy serdecznie za datek na fundusz prasowy i za nadesłane pieniądze za część pocztówek.

Wyszczególnienie kwot ukaże się w najbliższym sprawozdaniu skarbnika. Rytro za drogie — czekamy na pierwsze.

WPan Jan Szymański: Dziękujemy za informacje. Z p. posłem Fr. Szymańskim jesteśmy w kontakcie od dłuższego czasu.

Sprawa członkostwa i prenumeraty będzie załatwiona oddzielnie.

WPan Szczerkowski: Mówimy wszystko otwarcie za wyjątkiem tego, o czym potrzeba milczeć. Okoliczności zmuszają często do udawania, że nie wie się tego, co się wie, że się nie słucha tego, co się słyszy, iż się nie może tego, co się może w istocie, lub odwrotnie.

Jedno z pism codziennych zamieściło przed kilkoma dniami wyobrażenie dekretu prasowego. Czy wie Pan jak ono wygląda? Człowiek zupełnie podobny do zwykłego emeryta, ma zawiązane chustką usta od brody aż po oczy, jest przy tym kulawy i głuchy. — Z powyższego obrazka może Pan wysnuć odpowiedź na swoje zapytania.

WPan Milczyński: Cieszymy się, że zmienił Pan zdanie. Z początku twierdził Pan, że zaczynając wydawnictwo z niczym, nie możemy liczyć się z jego utrzymaniem, dziś pisze Pan, że pismo dobrze prosperujące powinno opłacać się samo. Przede wszystkim nie zaczynaliśmy z niczym, gdyż mieliśmy wiele zapału i dobre chęci i wierzyliśmy, że ludzie, którzy nie chcą zrobić nic z niczego, nigdy nic nie osiągną i są do niczego.

Pod dobrym prosperowaniem pisma rozumiemy nie tylko wysoki poziom redakcyjny, ale także wysoką liczbę prenumeratorów, czego pomimo wysiłków nie zdołaliśmy osiągnąć, jakkolwiek nasze pismo jest najtańszym pomiędzy wszystkimi pismami zawodowymi.

Niech Pan pomyśli, dziesięć płaskich, albo jeden zakrapiany, albo dwa razy piechotka zamiast tramwaju itp. i „Emeryt" zapłacony na cały miesiąc.

Prosimy o dalszą propagandę i jednanie prenumeratorów.

WPan Iwański: Zwrot kosztów przesiedlenia przysługuje emerytom z ostatniego miejsca służbowego do przyszłego miejsca zamieszkania, o ile zwrotu takiego domagano się w ciągu roku od daty spensjonowania. O ile emeryt zmarł przed dokonaniem przesiedlenia względnie zmarł jeszcze w służbie czynnej, zwrot kosztów przysługuje wdowie lub sierotom również w tym terminie.

Zwrot kosztów przesiedlenia obejmuje: zwrot biletów kolejowych dla emeryta i jego rodziny, koszt dojazdu do dworca i z dworca, koszt za przewóz urządzenia domowego, oraz ryczałt w wysokości 1-miesięcznych ostatnio pobieranych poborów służby czynnej, względnie połowę miesięcznego wynagrodzenia dla samotnych oraz wdów i sierot. Podanie o zwrot kosztów przesiedlenia należy składać najpóźniej w ciągu dni 14 po dokonaniu przesiedlenia.

OGŁOSZENIE

Podajemy do wiadomości naszym czytelnikom, że posiadamy na składzie jeszcze kilkadziesiąt **egzemplarzy broszury pt. „Emerytury"**, zawierającej ustawę emerytalną z r. 1923 wraz z rozporządzeniem wykonawczym i wszystkimi późniejszymi ustawami i rozporządzeniami uzupełniającymi, łącznie z ustawą z dnia 12 marca 1938.

Poręcznik ten jest niezbedny nie tylko dla każdego Zrzeszenia Emerytów, ale także dla każdego emeryta,

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu ul. Matejki 54. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Heyducki, ul. Kwiatowa 10.
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego, S. A. w Poznaniu, ul. Pocztowa 9.